Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 7 1933

Podkarmianie pszczół

Przebieg pogody w bieżącym roku jest dla hodowli pszczół bardzo niepomyślny. Chłodny i ciągłe deszcze opóźniają wegetację roślin miododajnych, a słoty trzymają pszczoły w ulu. Jest to okolicznością niepożądaną, nietylko dlatego, że pszczoły nie znoszą miodu, ale i z tego powodu, że dla podtrzymania swego życia, a zwłaszcza dla karmienia młodych pszczół muszą one zużywać zapasy dawniej nagromadzone. Łatwo się zatem może zdarzyć, że zapasy te mogą ulec zupełnemu wyczerpaniu, a rodzina pszczela zaczyna odczuwać niedostatek i głód. Jeżeli niepogoda trwa czas dłuższy, to niedostatek może być tak wielki, że po wyczerpaniu posiadanych zapasów pszczoły, aby nie zginąć całkowicie z głodu, zaczynają wysysać własny czerw, który skutkiem tego oczywiście ginie. Wynikiem zaś tego będzie rzecz prosta, bardzo duże osłabienie całego pnia.

Troskliwy wszakże pszczelarz nigdy nie powinien dopuścić do takiej ostateczności. Jeżeli tylko zauważymy, że rojowi zagraża głód, a słoty i chłody nie pozwalają na pracę, oraz jeżeli przypuszczamy, że niepogoda zaciąga się na czas dłuższy, należy pszczoły ratować przez sztuczne podkarmienie. W tym celu trzeba rozpuścić 1 kg. cukru na gęsty syrop (na rój słaby wystarczy pół kg.) i podać go pszczołom w podkarmiarce. Zadaje się ten pokarm późno wieczorem, mniej więcej o godzinie 9—10 wieczór, choćby przy latarni, usuwać zaś podkarmiaczki trzeba około godziny 4—5 rano. Zwykle 6 godzin wystarcza, aby pszczoły wybrały całą ilość podanego syropu. Wskazanych godzin należy się trzymać dlatego, aby uniknąć napadu i rabunku pszczół obcych, co w okresach głodu i niedostatku zdarza się nader często. Ponieważ pszczoły wygłodzone rzucają się łapczywie na syrop i topią się, przeto należy na wierzch syropu rzucić trochę słomy prostej, pociętej na kawałki długości 5-ciu palców. Zezwala to większej ilości pszczół brać pokarm i zapobiega ich topieniu się.

Rój naturalny i sztuczny

Najwięcej roją się pszczoły w czerwcu i lipcu. Pień dochodzi w tym czasie do największego rozwoju, a wtenczas budzi się w nim popęd do rojenia. Pszczoły zakładają mateczniki, a po 9 dniach od założenia mateczników wychodzi przy sprzyjającej pogodzie pierwszy rój z starą matką, który nazywamy pierwiakiem.

Od połowy lipca nie warto już rojów osadzać. Późne roje nie zdołają już gniazda zabudować i zapasów nagromadzić na zimę. Wczesne roje zaś obrobią się należycie.

Rój z starą matką nie wiąże się wysoko. Po uwiązaniu się pszczół na gałęzi skrapiamy rój wodą, aby pszczoły nie rozlatywały się bierzemy rojnicę i strząsamy rój do niej, uderzając ręką krótko ale silnie w gałąź. Rojnice stawiamy na bok w cieniu, a pszczoły latające wciągną do niej same. Gdy pszczoły się uspokoją,strząsamy pszczoły do ula, który należy zaopatrzyć w pewną ilość ramek z gotową i sztuczną węzą, stosownie do siły roju.

Z rojnicy nie trudno osadzić rój do ula, pszczoły bowiem uwieszają się do ruchomego wieka rojnicy, które unosimy razem z wiszącemi pszczołami i strząsamy pszczoły wprost do ula. Rójnice przystawiamy do ula, a pozostałe pszczoły same do niej wciągną.

Rój-pierwak osadzony nie wymaga wielkiej opieki. Ma on zapłodnioną matkę, która zaraz w nowym ulu poczyna czerwić. Pszczoły zaś zabierają się niezwłocznie do pracy. Trzeba tylko często zajrzeć, czy czasem naczątki węzy nie urwały się i czy pszczoły prosto plastry ciągną.

Sztuczne rozrajanie pszczół, stosowane w postępowych pasiekach, jest łatwe i udaje się zwykle. Sztuczne roje robić należy tylko z pni silnych, od połowy czerwca do połowy lipca. Jednym z łatwiejszych sposobów tworzenia sztucznych rojów jest tak zwany nalot. Robi się go w następujący sposób:

Pień silny, który ma być rozdzielony, przenosimy na inne miejsce, a na jego miejsce stawiamy ul zaopatrzony w 4—5 ramek z gotową węzą: ilość ramek będzie zależała od siły roju. Wylot tego ula musi być w równej wysokości zabranego ula, aby pszczoły powracające z pola się nie błąkały. Stary ul czyli macierzak otwieramy, wyjmujemy ramkę za ramką, aż natrafimy na matkę. Będzie ona zwykle siedziała na plastrze z czerwiem. Ramkę tę wraz na niej siedzącemi pszczołami i matką zawieszamy w nowym ulu pomiędzy umieszczone ramki.

Wskutek przestawienia uli zlecą się wszystkie lotne pszczoły z macierzaka do nowoutworzonego roju. Rój ten ma matkę i lotną muchę, będzie się więc dlatego szybko rozwijał. Macierzak zaś ma młodą muchę wraz z czerwiem i zapasem miodu. Macierzakowi dodajemy po kilku godzinach matkę zapasową w klateczce, a w braku tejże zakładamy matecznik dojrzały. Matkę wypuszcza się z klateczki po dwóch dniach, o ile pień zachowuje się spokojnie. Pień macierzysty należy przez kilka dni podkarmiać rzadką sytą, ponieważ młode pszczoły, znajdujące się w nim, jeszcze nie wylatują i mogłoby mu zabraknąć wody dla czerwiu. Ł.

Jan Lorenz.

O plastrach pszczelich i sztucznej węzie

Dla prawdziwie najbardziej gorącej i wydatnej pracy dla pszczoły jest stosunkowo czas krótki, bo miesiąc maj, czerwiec i lipiec. W tych oto miesiącach, w tych małych domkach pszczelich odbywa się właściwa praca, która następnie decyduje o wszystkiem, bo o całej generacji pszczół, a więc o sile pnia, o rójkach, wreszcie o miodobraniach. Aby ta praca pszczela wydała jak najlepsze owoce, musimy i my ze swej strony nieco więcej popracować w tym czasie w pasiece i zwracać uwagę na każdy szczegół, a przedewszystkiem na stan plastrów. W plastrach tych bowiem wre całe życie pszczele, tu czerwi matka, tu przychodzi na świat to młode pokolenie, tu jak do spichrza składa się ten miód oczekiwany.

Plastry zatem, to bardzo ważny czynnik poszczególnych pni w pasiece i jako takiego nie wolno pszczelarzowi lekceważyć, a tymczasem — co z przykrością zauważam — widzi się czasem po ulach albo znaczną mieszaninę plastrów, t. j. mniej roboty pszczelej, a więcej trutowej, lub też plastry (może nawet od czasu założenia pasieki), stare, czarne, a twarde jak deska.

Każdy zatem dzień z powyższego okresu czasu winien być należycie wykorzystywany, a nie marnowany. Nie zapominajmy o tem, że od chwili zniesienia jajeczka przez matkę upływa 21 dni zanim wyjdzie na świat owad doskonały czyli pszczoła. Jeżeli niedoświadczony pasiecznik pozwoli sobie na to, że utrzymuje w swych ulach plastry o robocie trutowej albo plastry bardzo stare chociażby o komórkach pszczelnych, z natury już swojej o komórkach małych i płytkich, to właśnie przez nieoględność swoją marnuje wiele, albowiem matka nie przebiera i czerwi, wobec czego będą następnie z plastrów trutowych trutnie, a nie pszczoły robocze, więc też i miodu przybywać nie będzie. Czarnych zaś twardych plastrów matka nie zaczerwia, chyba że musi. W tym zaś wypadku okazuje się to, że z takich nikłych komórek przyjdzie na świat generacja mniej dorodna i słabsza. Z tych to powodów zamiast pnia silnego wyrabiamy sobie sami pień słaby i prawie bezużyteczny.

Jak wartościowym i cennym jest sam miód, tak też podobnie i drugi produkt pszczelny, t. j. wosk. Dlatego też pozwalam sobie zwrócić uwagę, że przy wytapianiu wosku, z czarnych przestarzałych plastrów uzyskuje się zaledwie ¼ część tego wosku, który wytapia się z plastrów jaśniejszych i wszelkich świeżych okruchów plastrowych, i ten wosk jest zaś ciemny a częstokroć nawet czarny. W istocie właściwej wewnętrznej pracy swojej pszczoła rady naszej nie potrzebuje i bez niej się obejdzie. Ona już po swojemu i swoim rozumem upora się ze wszystkiem i wykona jak najlepiej. Ale dajemy jej to co jest w naszej mocy. Wskażmy jej dobry kierunek budowy takich plastrów, jakichbyśmy najwięcej pragnęli. Miejmy w zapasie przygotowane ramki wykolejone sztuczną węzą. Nadszedł czas głównych pożytków dla pszczół, w którym to czasie pszczoła bardzo intensywnie pracuje i ma moc materjału właśnie do budowy nowych plastrów, bowiem przez wypacanie się swoje w czasie gorącej tej pracy, wydziela z siebie dużo wosku i jak to mieliśmy już sposobność przekonać się, w czasie takim — o ile niema w ulu dostawionych wolnych ramek — wyładowuje te cząstki woskowe i ciągnie t. zw. roboty nadprogramowe, gdzie się tylko da, względnie pod ramkami, a nawet czasem z braku innego miejsca wolnego, to i na zatworze wewnątrz. Nie ona w takim wypadku winna, że tak się stało, ale zawinił tu bardzo zły gospodarz.

Rzeczą zatem dobrego pasiecznika i leży to w jego osobistym interesie, by w czasie głównych pożytków poddawał pszczołom ramki z węzą do wyrobienia nowych plastrów, które będą o komórkach pszczelich a nie trutowych, i w ten sposób corocznie odnowi pasiekę, usuwając starsze plastry do gniazda. jedną ramkę z węzą pień silny obrobi i wykończy w 3 dniach. O ile ta będzie gotowa, dopiero wtenczas dodaje się drugą do wyciągnięcia roboty. W wypadku — o ile robota nie postępuje prawie żadna na zadanej ramce, mamy dowód, że pień słaby, albo węza nieodpowiednia, czyli z domieszką wosku ziemnego lub też, że zadaną była do ula nie na czasie czyli późno, kiedy nie było już pożytków, a temsamem i materjału do budowy.

Kapusta może być źródłem pokaźnych dochodów

Zwłaszcza późna biała czyli zwykła, dająca plon na październik i początek listopada, przeznaczona do przechowania na zimę w stanie kwaszonym lub — rzadziej — świeżym. Nie czas teraz mówić o sposobie uprawy (kapusty do spożycia) od początku, ale czas mówić i pomyśleć o hodowli na nasienie, którego rozwinięcie byłoby u nas bardzo pożądane, a także opłacalne. Zanim takiego hodowcę, który swego czasu dobrze sobie napełnił kieskę przez tę hodowlę na nasienie, ale też prowadził ją starannie i umiejętnie.

Można hodować 1) „specjalnie" na nasienie, jeśli idzie o hodowlę na większą skalę, lub 2) „zwykle", jeśli idzie o hodowlę w mniejszym zakresie czy też na własny użytek. Przy hodowli drugiej (t. j. 2) najczęściej praktykowanej(wybieramy na jesieni ze „zwykłej hodowli" dobrze złożone główki średniej wielkości, gdyż takie najlepiej się przechowują, przeznaczając je i przechowując do hodowli na nasienie, którą opisujemy poniżej.

Jeśli idzie o produkcję nasion w większym zakresie, prowadzimy od początku hodowlę specjalną, mianowicie siejemy w grucie i to tak późno

przy odmianach wczesnych, by główki tworzyły się dopiero na jesieni. Sadzimy pod koniec maja i w czerwcu gęsto, by otrzymać główki średniej tylko wielkości, przechowujemy wiadomemi sposobami, na wiosnę oczyszczamy z zepsutych liści zewnętrznych i wysadzamy w 1-ej połowie kwietnia na miejscu słonecznem, na drugoletnim nawozie, w linje co 80 cm., a na linji co 60 cm. (podług Brzezińskiego). Dla ułatwienia wyjścia pąka, nacinamy główki na krzyż, łodygi przywiązujemy do kołków. Zbiór następuje gdy strączyny żółkną. Zebrane łodygi przesuszyć na powietrzu, złożyć na poddaszu, młócić i czyścić jak rzepak. Nasiona zachowują siłę kiełkowania do lat pięciu.

Hodowcy zagraniczni niemieccy i holenderscy otrzymują nasienie kapusty na sprzedaż i eksport w ten sposób, że wysiewają bardzo późno, wysadzają dopiero w lipcu w linje co 60 cm., a na linji co 30 cm. Kapusta taka nie może wytworzyć twardych główek, ale lepsza jest do przechowania i przetrzymuje dobrze zimę i na miejscu, osypana w całości ziemią i na wiosnę rośnie i kwitnie lepiej niż kapusta, która już na jesieni wytworzyła głowy prawidłowe.

Hodowla nasion kapusty włoskiej, czerwonej i brukselskiej nie różni się od hodowli nasion kapusty zwykłej czyli białej.

Rzeczą wielkiej doniosłości jest: dobierać do hodowli odmiany plenne, pokupne, odporne, wyrównane i ustalone. **Obrąpalska.**

Zapobieganie robaczywieniu jabłek i gruszek

Pospolitem zjawiskiem w naszych sadach jest występowanie jabłek i gruszek, uszkodzonych przez larwę zwójki owocówki. Larwy te powszechnie zwą „robakami", a zniszczone przez nie owoce — „robaczywemi". Sam szkodnik jest w stanie zupełnie dojrzałym niewielkim motylem. Pojawia się on w czerwcu i składa jajka na owoce. Z jaj wydostają się larwy. Występowanie tego szkodnika powoduje zmniejszenie ilości i wartości plonu. Dlatego nieodzowne jest podjęcie środków zapobiegawczych i walki z nim. By zapobiec uszkodzeniom owocu, trzeba niszczyć w zimie larwy tego szkodnika. Znajdują się one w szczelinach kory. Dlatego trzeba korę skrobać, a zeskrobki palić. Później trzeba zakładać opaski miękkie, jako poczęści łapki na larwy, tuż pod koroną. Używamy do tego powrósła i mchu lub gałganów. Opaski najlepiej zakładać wtedy, kiedy ukazały się pierwsze robaczywe owoce. Pod koniec września trzeba opaski zdjąć i spalić. Tak postępujemy w okolicach, leżących na północ od równoleżnika, przechodzącego przez Warszawę, bo tam występuje tylko jedno pokolenie tego szkodnika. Robota niszczenia szkodnika ogranicza się zatem tutaj do wspomnianych wyżej czynności. Na południe od równoleżnika, przechodzącego przez Warszawę, opaski trzeba przeglądać co 14 dni, bo tam występują dwa pokolenia. Jeślibyśmy tych opasek nie przeglądali i nie niszczyli larw i poczwarek tego szkodnika, tobyśmy jeno dopomagali do jego mnożenia się. Szkodnik ten bywa nazywany też owocówką jabłkówką. **Z. M.**

Rozmnażanie róż krzaczastych

Róże krzaczaste można rozmnażać przez sadzonkowanie, lub przez szczepienie na dzikich różach. Szczepienie ma tę wyższość nad sadzonkowaniem, że otrzymuje się okazy bujniej rosnące przy łatwości wykonania i pewniejszych wynikach. Ujemną stroną szczepienia jest to, że z róży dzikiej wyrastają łodygi korzeniowe. O ile te odrostki nie będą usunięte zawczasu starannie, t. j. wycięte pod ziemią, w miejscu ich wyrastania z korzeni — łatwo mogą zagłuszyć różę szlachetną, zaszczepioną. Najlepszą podkładką dla róż krzaczastych w naszych warunkach klimatycznych jest róża polna, zwana też różą psią, babichą, lub wręcz „głogiem" (mylnie).

Szczepienia róż dokonywamy przez oczkowanie. Oczkować możemy bądźto w żywe oczko, bądźto w śpiące oczko. W pierwszym wypadku do oczkowania przystępujemy bardzo wcześnie, w czerwcu, by do jesieni otrzymać róże do dalszego przechowania i uprawy przydatne. Zazwyczaj jednak oczkowanie odbywa się w śpiące oczko, w lecie i to w zależności od posiadania odpowiednich zrazów, czyli pędów, z których weźmiemy pojedyńcze oczka (pączki) do oczkowania. U róż powtarzających (remontantów) a jeszcze bardziej u róż herbatnich i mieszańców (hybrydów okres od chwili zupełnego wykształcenia się oczka w pędach róż matecznych do chwili ponownego ich wyrastania jest zazwyczaj bardzo krótki i tę chwilę zastoju trzeba upatrzeć. Dojrzewanie i wykształcenie się oczek nie następuje na wszystkich okazach i pojedyńczych pędach jednocześnie i dlatego oczkowanie róż nie może być wykonywane w ciągłości, jak oczkowanie drzew owocowych, lecz często z przerwami, w miarę dojrzewania zrazów. Przed oczkowaniem odgrzebuje się dziczki i zasadza oczka na szyjce korzeniowej, poczem lekko zasypuje się ziemią, po uprzedniem owinięciu miejsca szczepienia rafią, lub łykiem lipowem.

Na jesieni należy oczka zabezpieczyć przez okopcowanie lub oboranie, a na wiosnę u przyjętych krzewów usunąć sekatorem wszystkie nadziemne części. Wtedy oczko zasadzone wypuści pęd i w ciągu lata wyda krzew rozgałeziony, który do jesieni stanie się już różą sprzedażną. Dla lepszego rozwidlenia się krzewu dobrze jest na wyrastającym pędzie uszczknąć wierzchołek, a pęd dla zabezpieczenia od wyłamania przymocować do palika. Maczanie korzeni w glinie zaraz po wykopaniu, jest bardzo wskazane. **Z. M.**

Uprawa fasoli

Fasolę dzielimy na karłową czyli pieszą i wielką czyli tyczkową. W ostatnich latach wzmogło się uprawa tego warzywa, bo zyskała ona na swej cenie zagranicą. Dodać należy, że nasza fasola bije swą dobrocią fasole, wyprodukowane w Japonji i Chile. Ale nie na tem koniec: fasola, zawierając blisko 24 proc. białka, stanowi pożywny pokarm, mogący zastąpić mięso. To też winna być szerzej uprawiana do użytku własnego w gospodarstwie. Fasola na wsi jest mało rozpowszechniona. A szkoda, bo jest to smaczna jarzyna spożywana w formie ugotowanych strąków fasoli szparagowej (bez włókien) i ziarna w każdej porze roku.

W uprawie ogrodowej sieje się fasolę w trzecim roku po nawozie, a w uprawie rolnej — w drugim, bo tu mniej nawozimy. Z nawozów sztucznych wymaga superfosfatu, soli potasowych i wapna. Jako roślina czuła na przymrozki, musi być wysiewana około 10—15 maja. Przy fasoli karłowej dajemy odległość rzędów wynoszącą 30—40 cm., a w rzędzie 25 cm. sadząc kupkowo po 2 lub 3 ziarna. Do sadzenia używamy sznura i motyczek, któremi robimy dołki i wysypujemy nasienie, by je zaraz nakryć przytrzymywaną przez motyczkę ziemią. O fasoli tyczkowej nie piszemy, bo to uprawa trudniejsza i rzadziej spotykana. Fasola wymaga ziemi ciepłej, a więc przepuszczalnej i lekiej, najlepiej o południowej wystawie. Udaje się nieźle w miernie zacienionym sadzie. Cieniując ziemię, tłumi chwasty.

Niektóre z odmian fasoli karłowej, jak: Bomba, Złotodeszcz, Baryłkowo — uprawia się na ziarno, a Triumf, Daktylowa i Hinricha olbrzymia — na zielone strąki (fasole szparagowe). Fasole możemy też uprawiać na nasiona do wysiewu. Ponieważ fasole są poważnie samopylne, dlatego nie obawiamy się obcozapylenia i siejemy odmiany obok siebie.

PRAKTYCZNE RADY

Robaczywienie cebuli i kapusty. Są tu dwa szkodniki: mucha cebulowa i mucha kapuściana. **Mucha cebulowa** ukazuje się w końcu kwietnia lub na początku maja i składa znaczną ilość jaj na liściach roślin cebulkowych. Wylęgający się czerw przebija liście i przechodzi w cebulę. Czerwie przekształcają się w ziemi w poczwarki, z których po 14 dniach wydostają się muchy. W ciągu roku występują dwa lub trzy pokolenia owadów. Często muchy składają też jajka w nawóz. Mucha na ziemiach lekkich. Należy chore rośliny wyrwać i spalić. Samice można odstraszać od cebuli środkami o przykrym zapachu, np. rozrzucając szmaty z karbolineum lub papier, nasiąknięty smołowcem. Na jesieni stosować podorywki, które niszczą poczwarki. Z zasiłków stosować nie gnój a kompost.

Mucha kapuściana wytwarza też trzy pokolenia w ciągu roku. Samice składają jajka w szyjki korzeniowe roślin kapustnych. Wylęgłe czerwie drążą szyjkę i korzenie roślin. Gdy czerw dosięgnie pełnego wzrostu, porzuca korzeń i przepoczwarza się tuż przy nim w ziemi. Walka polega na niszczeniu porażonych roślin wraz z czerwiami. Można też odstraszać samice wymienionemi już środkami. Stosuje się również obsypywanie młodych roślin popiołem drzewnym lub wapnem, pozostawiając przytem trochę roślin nieobsypanych, na których muchy złożą jajka. Gdy rośliny chwytne zaczną więdnąć, wyrywamy je i niszczymy. Ważnym jest tu płodomian i utrzymywanie pola w czystości (jesienna orka po uprzedniem usunięciu głąbów).

Z. M.

Odmiany kapusty polecane do hodowli. Odmiany kapusty głowiastej białej czyli zwykłej: Wczesne: erfurcka wczesna, warszawska wczesna (późniejsza od erfurckiej, ale większa), sława z Enkhuizenu (Holenderska), ditmacher.

Późniejsze: brunszwicka, magdeburska, kołomeńska rosyjska, amager.

Zwykła nasza krajowa kapusta, hodowana jeszcze w niektórych okolicach, jest barwy pośredniej między białą a czerwoną.

Odmiany kapusty czerwonej: erfurcka wczesna, holenderska czerwona, późna, berlińska średniowczesna.

Kapusty włoskiej: wczesna wiedeńska, vertus i victoria — późne.

Kapusty brukselskiej: półwysoka paryska targowa, wysoka paryska targowa i niska paryska targowa. O.

Drobne wiadomości

Śmierć zadana przez pszczoły. W gminie Nowomyskiej zdarzył się niesamowity wypadek. Rój pszczół wyroił się i zapadł na strychu u gospodarza M. Ślizy. Niezadowolony z najazdu Śliza poprosił swego sąsiada Jana Szuszkę, by usunął rój. Szuszko zabrał się do tego tak nieumiejętnie, iż rozgniewane pszczoły napadły na niego i tak pokąsały, że ciężko zachorował i wkońcu zmarł.

Ciekawe dla ogródkarzy. W jednym gramie nasion selerowych mieści się 2000 nasionek, w jednym gramie nasiona sałaty mieści się 80 nasionek. Kapusta włoska ma w jednym gramie 350 nasionek, biała kapusta, kapusta modra, brukselska, kalafiory — mają po 280 do 350 nasion. Wysiewa się ćwierć metra kwadratowego w ogrodzie: po jednym gramie — marchwi, pietruszki, ogórków, czerwonych buraczków, sałaty, roszponki, koperku, pieprzu po 2 gramy — rzodkiewki, szczawu i cebuli; po 3 gramy — rzodkiewki i rzeżuchy; po 8 lub 10 gramów szpinaku; po 12 gramów groszku i pieszej fasoli; po 20 gramów bobu.